

# Morzyk - przegrana bitwa?

Śląsk

Temat zagrożenia rezerwatu „Morzyk” w Grodźcu (Pogórze Śląskie) przez budowę drogi ekspresowej już kilkakrotnie gościł na łamach „Dzkiego Życia”. Sprawa ta zmierza do końca - niestety niekorzystnego dla przyrody.

Pierwsze wzmianki o Grodźcu pochodzą z XIV w. Wieś założono przy starym szlaku handlowym z Krakowa przez Cieszyn na Morawy. Należała ona m.in. do rodziny Grodeckich, która wybudowała tutaj murowany zamek obronny, otoczony 12-hektarowym parkiem. W parku tym rosną nawet 500-letnie drzewa! W pobliżu zachowały się także zabudowania folwarczne, ruiny kaplicy zamkowej oraz kaplica grobowa. Wszystko to w otoczeniu malowniczych pól, pastwisk, lasków i stawów.



Bocian czarny w rezerwacie Morzyk. Fot. Tadeusz Wojtoń

W okolicach zamku znajduje się ciekawy, choć niewielki laszek, zwany „Kirchówkiem”. Na powierzchni 11 hektarów występuje tutaj zarówno buczyna karpacka jak i grąd subatlantycki, rosną okazałe dęby, buki i jesiony. Na jednym z olbrzymich buków założył gniazdo bocian czarny - unikający człowieka, rzadko już występujący ptak. Silne wiatry zrzuciły gniazdo na ziemię. Bocian jednak często powraca, próbując odbudować gniazdo, ponieważ upodobał sobie podmokłe łąki wokół rezerwatu jako żerowisko. Gniazduje tutaj także myszołów.

Na terenie lasu znajduje się małe źródło, które według podań uśmierza (morzy) wszelkie cierpienia. W wypływającym ze źródła strumyczku występuje unikatowe zjawisko depozycji (osadzania) martwic wapiennych (tufów i trawertynów) na progach w korycie oraz przy udziale mchów i glonów. Razem z kilkoma podobnymi źródłkami na Pogórzu Cieszyńskim, stanowi ono najlepiej zachowany i jedyny na taką skalę wykształcony obszar występowania czynnych tufów wapiennych wraz z towarzyszącymi im zbiorowiskami mchów brunatnych. Najbliższe stanowiska tego typu znajdują się pod Opatowem i na Pogórzu Kaczawskim.

Na początku lat 90. opracowano dokumentację naukowo-historyczną Grodzieca. Zamek wraz z parkiem i otaczającym go krajobrazem kulturowo-przyrodniczym (m.in. „Kirchówkiem”) zaliczono do I strefy ochrony konserwatorskiej, zalecając ograniczenie działalności budowlanej na tym terenie (a miejscami wręcz wykluczając ją). Opracowano także projekt zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Grodziec”, który miałby chronić zespół parkowo-pałacowy oraz jego otoczenie.

W 1996 r. na terenie lasu „Kirchówek” ustanowiono rezerwat przyrody, który od nazwy źródła otrzymał nazwę „Morzyk”. Powierzchnia rezerwatu wynosiła 11,47 ha i obejmowała całość lasu. Był on też uznany za obszar ochrony strefowej bociana czarnego. Teren ten znalazł się także na oficjalnej liście terenów sieci Natura 2000 jako Specjalny Obszar Ochrony „Cieszyńskie Źródła Tufowe”.

W trakcie wieków stary trakt handlowy, przy którym powstał Grodziec, przekształcił się w ważną część drogi krajowej nr 1. Z upływem czasu stała się ona zbyt wąska dla coraz większego strumienia samochodów. Pierwsze założenia techniczno-ekonomiczne jej przebudowy opracowywano pod koniec lat 80-tych. Kolejne warianty przebiegu nowej, dwujezdniowej szosy po śladzie istniejącej drogi lub w jej pobliżu, nie uzyskały akceptacji władz i mieszkańców Grodzieca Śląskiego, ze względu na przebieg w terenie zabudowanym. W 1990 r. opracowano koncepcję północnego obejścia Grodzieca skrajem lasu „Kirchówek”, co zostało zaaprobowane przez władze lokalne i wojewódzkie oraz wprowadzone do miejscowego planu zagospodarowania.

W 1999 r. rozpoczęto procedurę prawną poprzedzającą budowę drogi, podwyższając jej klasę do drogi ekspresowej pod nazwą S1. Wynikła wtedy potrzeba poszerzenia pasa terenu zajętego w planie zagospodarowania pod budowę drogi. Na etapie opiniowania tych zmian przez wojewodę śląskiego stwierdzono kolizję projektowanych rozwiązań z rezerwatem „Morzyk”. Sprawą zajęła się Wojewódzka Komisja Ochrony Przyrody. Niestety – po wizji lokalnej w kwietniu 2002 r. przyjęła ona „kompromisowe” rozwiązanie. Zaopiniowała pozytywnie przebieg drogi ingerujący w teren rezerwatu oraz zmniejszenie jego powierzchni o około 1,1 ha pod warunkami:

1. Zastąpienia nasypu w zachodniej części rezerwatu estakadą umożliwiającą przemieszczanie się zwierząt,
2. Włączenia do rezerwatu przylegającego do niego pastwiska.

Podczas waloryzacji przyrodniczej rezerwatu zaproponowano dodatkowo ustawienie siatek (na czas budowy) oraz zainstalowanie ekranów ochronnych na styku drogi i rezerwatu. Inwestor wprowadził powyższe postulaty do projektu technicznego.

Przyjęte rozwiązanie z pewnością spowoduje degradację walorów przyrodniczych rezerwatu poprzez emisję spalin i hałasu, zaśmiecanie poboczy i okolic (także produktami ropopochodnymi), zwiększenie penetracji ludzkiej oraz fragmentację siedlisk. Zniszczone mogą być także unikatowe tufy i związane z nimi zbiorowiska mchów. Negatywnie nastawieni do inwestycji są także rolnicy z pobliskiej Świętoszówki, nie zgadzający się na proponowany wariant przebiegu drogi.

Komisja, na wniosek Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, ponownie rozpatrzyła swoją decyzję w sprawie rezerwatu. Jednak i tym razem werdykt był niekorzystny dla „Morzyka”. Pracownia zwróciła

się więc do wojewody z wnioskiem o lokalizację drogi w bezpiecznej odległości od rezerwatu. Wojewoda odrzucił ten wniosek, argumentując, iż przyjęte rozwiązania pozwolą na zachowanie walorów rezerwatu.

Pracownia oraz kilkanaście innych organizacji ekologicznych wystosowały więc protest do instytucji finansujących budowę drogi – funduszu ISPA Unii Europejskiej oraz Europejskiego Banku Inwestycyjnego, domagając się wycofania wsparcia finansowego dla niekorzystnej przyrodniczo lokalizacji drogi. Zgodnie z unijnym prawem, inwestycje na terenie ostoi siedliskowych są bowiem możliwe w ostateczności, przy zastosowaniu działań minimalizujących i rekompensujących szkodliwe oddziaływanie, a trudno uznać za takowe dotychczas przyjęte rozwiązania.

W lipcu 2003 r. odbyło się spotkanie z ekspertem Komisji Europejskiej ds. ochrony przyrody. Sprawa nie została ostatecznie rozwiązana, jednak wkrótce po tym zorganizowano spotkania organizacji ekologicznych z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Udostępniono też pełną dokumentację przygotowywanej inwestycji. Jednak prowadzone z drogowcami negocjacje nie dały pozytywnych rezultatów.



Grodziec Śląski, okolice rezerwatu Morzyk. Fot. Tomasz Wojtoń

W sierpniu 2003 r. decyzją wojewody zmniejszono obszar rezerwatu do 10,26 ha. Do dnia dzisiejszego jednak nie spełniono postulatu powiększenia rezerwatu o pastwisko, z powodu braku zgody właściciela. Decyzja wojewody oraz brak jednoznacznego stanowiska organów Unii Europejskiej otworzyły inwestorowi drogę do realizacji inwestycji. W ostatnich dniach rozstrzygnięto już przetarg na wykonawcę robót. Wyniki przetargu czekają na zatwierdzenie przez Ministerstwo Infrastruktury. Prace najprawdopodobniej ruszą jesienią tego roku.

Można zadawać pytanie, czy warto było walczyć o „Morzyk”, skoro sprawa została przegrana? Dzięki tej walce odroczone wyrok na rezerwat oraz zmuszono drogowców do zastosowania proekologicznych rozwiązań i dopuszczenia do głosu organizacji społecznych. Być może dzięki tej walce w projektach nowych dróg i inwestycji znajdzie się miejsce dla dzikiej przyrody. Poza tym

pytanie „czy było warto”? nie ma tu żadnego sensu - mając na uwadze wartość przyrodniczą terenu, po prostu należało to zrobić.

Tomasz Kudłacz

---



Kolumna „Śląsk” dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.